

Lektura recenzowanych tomów czasopisma dowodzi, że w chwili obecnej nie jest łatwo rozgraniczyć przedmiot badań i zakwalifikować do poszczególnych dziedzin: archeologii, etnografii, ikonografii, lingwistyki, symboliki. Ważniejsze jest właściwe postawienie problemu badawczego i sposób jego rozwiązania, nie zaś rozstrzygnięcie, czy zagadnienie należy do etnografii czy archeologii prawnej, historii prawa, czy w końcu nawet do szeroko pojętej kultury prawnej. Czym innym jednak jest stosowanie odmiennych metod badawczych, co z kolei nie wyklucza konieczności posłużenia się różnymi metodami dla zbadania jednego problemu.

Wśród publikacji wyróżnić możemy studia poświęcone jednemu obiektowi, jednej instytucji (rodzajowi obiektów), czy też różnego rodzaju obiektom i instytucjom występującym na określonym terytorium. Problemy badawcze stawiane są w różny sposób. Jedni badacze dostrzegają możliwość wykorzystania konkretnego źródła (np. archiwaliów dotyczących procesu, ilustrowanego wydania książki, fryzu), jednorodnej grupy źródeł (np. podań ludowych, przysłów), inni próbują wykorzystać wszystkie źródła, czy też szukają ilustracji dla stawianych tez. Dostrzec ponadto należy skierowanie dociekań badawczych zarówno ku obiektom istniejącym, jak i nieistniejącym, czy wręcz przyjęcie założenia, że bada się pozycję danego obiektu w prawie, bez analizy konkretnych obiektów (widzimy to np. w artykułach dotyczących płaszcza i karbów). Cenne są wszystkie postulaty badawcze, a do nich należy najczęściej się pojawiający dezyderat inwentaryzacji zabytków, a później ich naukowego opracowania.

Na zakończenie wyrazy uznania skierować należy pod adresem wydawnictwa Schulthess Polygraphischer Verlag, Zürich, za staranność edytorską, jednolitą formę i bardzo dobrą jakość ilustracji.

ANDRZEJ GULCZYŃSKI (Poznań)

*Geschichte der Oberlausitz. Herrschaft, Gesellschaft und Kultur vom Mittelalter bis zum Ende des 20. Jahrhunderts*, wyd. Joachim Bahlcke, Leipziger Universitätsverlag 2001.

Jedna z najnowszych publikacji Lipskiego Uniwersytetu: *Historia Górnych Łużyc. Władza, społeczeństwo i kultura od średniowiecza do końca XX wieku*, jest pozycją pożyteczną i bardzo interesującą, nie tylko faktograficznie i poznawczo, ale również od strony konstrukcyjnej i teoretyczno-historycznej.

Jest to dzieło zbiorowe pod naukową redakcją i przy autorskim współudziale Joachima Bahlcke, doświadczonego badacza dziejów Europy środkowowschodniej, zwłaszcza Czech i Śląska, politycznych, społecznych i ustrojowych.

Składa się na nie siedem części dzielonych na rozdziały, w zasadzie chronologicznie następujących po sobie. Pierwsza, określona jako *Wstęp* (J. Bahlcke) ogarnia cały czas objęty syntezą: terytorium z jego kolejnymi zmianami i podziałami, historyczną jego kartografię oraz stopniowe wydzielanie się historii Górnych Łużyc jako osobnej dziedziny nauk o przeszłości. Druga (G.E. Schrage) to czasy od IX w. do powstania Związku Sześciu Miast w 1346 r., gdy Górne Łużyce wchodziły w skład różnych politycznych struktur, w tym zwłaszcza Czech. W następnej (N. Kersken), sięgającej do 1635 r., czyli do włączenia Łużyc do Saksonii na mocy pokoju praskiego, przedstawiono dzieje tego obszaru zdominowanego przez Związek Sześciu Miast,

o kształcie „republiki dwu stanów”. Czwarta (A. Schunka) daje dzieje Górnych Łużyc do Kongresu Wiedeńskiego; z kolei piąta (L. Belzyt – H.W. Rautenberg) lata do końca I wojny światowej. Ostatnią częścią syntezy chronologicznie uszeregowaną jest szósta (A. Bednarek – J. Flöter – S. Samerski) i sięga już do współczesności, czyli do 2000 r. Część końcowa, siódma, podobnie jak pierwsza czasowym swym zasięgiem obejmuje całych tysiąc lat uwzględnionych w syntezie, nawet więcej, ponieważ cofa się aż do VI w. Autor (P. Kunze) przedstawił w niej dzieje i kulturę Serbołużyczan, ich literaturę, narodowe odrodzenie i walkę o zachowanie swych odrębności.

Całość zamyka wybiórcza bibliografia dotycząca dziejów Górnych Łużyc aż po współczesność, sporządzona przez J. Bahlkego, oraz bardzo staranne skorowidze itp. Publikacja jest bogato ilustrowana, w tym również przez pouczającą i konieczną kartografię.

Układ materiału w poszczególnych częściach jest różny. Przeważa ściśle chronologiczny. Tylko w trzech, z lat 1346–1918, gdy polityczna i ustrojowa sytuacja Górnych Łużyc była bardziej ustabilizowana (części 3–5) autorzy zastosowali wewnętrzny układ rzeczowy, rozmaicie zresztą w szczegółach kształtowany. Skomplikowane wewnętrzne stosunki obszaru, w tym szczegółowe zależności lenne różnie ukierunkowane spowodowały, że w wywodach trzeba było oprzeć się na szczegółowych i jednostkowych zdarzeniach i informacjach. Mimo to zdołano osiągnąć to, że taki materiał nie przytłoczył narracji. Choć z natury rzeczy często przytaczany, zachował w pełni charakter tylko ilustracji.

Wspominałem, że ta zbiorowa synteza obok swych niewątpliwych walorów poznawczych przez zebranie w niej i uporządkowanie wiadomości dotyczących Górnych Łużyc, ma również znaczenie teoretyczne, ponieważ sugeruje pewne konstrukcyjne rozwiązania.

W historiografii poczesne miejsce zajmują syntezy, które można by nazwać częściowymi. Są to ujęcia dotyczące obszarów, które w przeszłości nie były odrębnymi strukturami politycznymi (państwami). Przysparza to znacznych trudności konstrukcyjnych i wymaga odpowiedniego spojrzenia na ich dzieje, innego niż „całościowe” syntezy dotyczące państw. Mają one częściowy charakter ogólny, obejmują wszystkie dziedziny politycznego i społecznego bytowania odnośnych obszarów w przeszłości. Rzadsze, lecz też ważne, są wyspecjalizowane częściowe syntezy, ograniczające się np. do ustroju.

Dla częściowych syntez jest istotne, by obszar, którego dotyczą, był w pewnym sensie całością. Ujmować ją można zresztą rozmaicie: jako etniczną, kulturową, związaną organizacyjnie lub administracyjnie, przez ich kolejną polityczną przynależność itp. Oczywiście nie idzie w tym o „całość” w sensie trwałym. Sprawy wchodzące tu w rachubę ulegają zmianom, nachodzą na siebie i wzajemnie się zastępują. Ale zawsze są takie, że tworzą jedność, że dają łączną płaszczyznę, którą można przestrzennie wyodrębnić. W ten sposób w polskiej historiografii były tworzone częściowe syntezy np. Pomorza, Śląska, Mazowsza itp.

W przypadku Górnych Łużyc sytuacja jest w tym względzie odmienna i bardzo skomplikowana. Nie idzie tu tylko o oddzielenie Górnych Łużyc od Dolnych, co zarysowało się dopiero po pewnym czasie. Też nie o to, że Górne Łużyce jako przestrzennie i administracyjnie wyodrębniony obszar na dobrą sprawę pojawiły się dopiero po 1635 r., po pokoju praskim.

Znacznie bowiem ważniejsze jest, że pod względem mechanizmów sprawowania władzy były one obrazem wyjątkowej pstrokacizny: o różnym politycznym (i prawnym) charakterze, o różnej pozycji w systemie sprawowania lokalnej władzy, o różnych politycznych i publiczno-prawnych odniesieniach. Na tę różnorodność i niespójność składały się w swoim czasie potężny Związek Sześciu Miast Górnołużyckich, dominująca obszarem niemal „stanowa republika”; rozległe majątki wielkich klasztorów, które były najdłużej lennie powiązane z królami czeskimi; bardziej ku północy wolne państwa stanowe, których posiadacze, wraz z przedstawicielami klasztorów, w górnołużyckim sejmie stanowili drugą kurię obok pierwszej kurii Sześciu Miast, wreszcie stosunkowo liczna średnia i drobna szlachta. Wolni panowie i tutejsza szlachta na ogół byli

wasalami elektora saskiego. Zmienna też i nie zawsze ta sama dla całego obszaru była państwowa jego przynależność. Sporna między Rzeszą i Piastami w głąb XI wieku, potem w składzie Rzeszy jako łuzicka Marchia, następnie jako lenno Czeskiej Korony, z czasem uparcie infiltrowane przez saskich margrabiów i częściowo przejmowane na różnych zasadach. Po pokoju praskim z 1635 r. Górne Łużyce stały się częścią Saksonii, zachowawszy jednak pewną ulotną formę dalszej lennej zależności od Czech. Po Wiedeńskim Kongresie zostały podzielone na północną część włączoną do Prus i tę, która pozostała przy Saksonii. Druga Rzesza, Niemcy Weimarskie i czasy po hitlerowskiej „Machtübernahme” zatarły ustrojowe odrębności tego obszaru, sprowadziwszy go w system administracyjnych podziałów niemieckiego państwa.

Wymienione fakty i względy spowodowały, iż częściowa synteza dziejów Górnych Łużyc, przy tym synteza o charakterze ogólnym, stała się szczególnie trudnym konstrukcyjnie naukowym przedsięwzięciem.

Mimo tych trudności „Geschichte der Oberlausitz” jest sukcesem. Zawdzięcza to, jak myślę, Joachimowi Bahlckemu, zapewne jej inicjatorowi, wydawcy, naukowemu redaktorowi i także współautorowi.

Stanął on mianowicie wobec dwu faktów, które nie dawały się pomieścić w tradycyjnym schemacie takich częściowych syntez. Jednym było, iż dziejami całych Łużyc zaczęto zajmować się dopiero w drugiej połowie XVI w., Górnymi zaś jeszcze o dwa wieki później, zwłaszcza po powstaniu tutejszych naukowych stowarzyszeń. Drugi to problem rodzimej słowiańskiej ludności tego obszaru, Serbołużyczan, przytłumionych przez zagęszczające się niemieckie otoczenie, które szybko politycznie i kulturowo zadominoowało. Do narodowego i kulturowego odrodzenia Serbołużyczan doszło w XIX w. i była to okoliczność, której w syntezie nie sposób było pominąć, ale też trudno było ją uwzględnić w schemacie częściowej syntezy. J. Bahlcke wybrał tu ciekawe konstrukcyjne rozwiązanie. Całość syntezy ujął w specyficzne nawiasy, czyli w jej część początkową i końcową. W pierwszej określił obszar i jego zmiany w czasie, zwłaszcza zaś dzieje badań nad jego przeszłością, nie pomijając serbołużyckich korzeni i ich późniejszych przejawów. W końcowej zamieścił dzieje Serbołużyczan i dzieje ich odrodzenia, zwłaszcza zaś to, co przyszło im przeżyć w dwu ostatnich stuleciach.

To konstrukcyjne rozwiązanie okazało się celowe i dla narracji pożyteczne. Mianowicie materiał zawarty w tych obu „nawiasowych” częściach, konkretny i szczegółowy, wprowadzony w wywody nadmiernie by je skomplikował i zatarłby ważne przebiegające procesy i tym samym również obraz całości. Ostentacyjne wydzielenie go pozwoliło uniknąć wskazanych niedogodności. Jest to zabieg konstrukcyjny niewątpliwie nietypowy, ale korzystny. Myślę, że *mutatis mutandis* mógłby być stosowany przy formowaniu częściowych syntez.

Z różnic w układzie treści poszczególnych części tej syntezy daje się odczytać również inny zabieg konstrukcyjny, który w niej zastosowano. Wspomniałem już, że część druga i szósta ma ściśle chronologiczny układ narracji, zaś części od trzeciej do piątej wykazują układ rzeczowy, właściwy dla syntetycznych ujęć dziejów ustroju. Oczywiście nie oznacza to, by w drugiej i szóstej sprawy ustrojowe zostały przez autorów pominięte. Uwzględniono je pisząc o czasach, w których zaistniały, miały one jednak charakter głównie cząstkowy i lokalny; nie rozciągały się na cały obszar Górnych Łużyc. Odmiennie ma się jednak rzecz przy częściach trzeciej do piątej, gdy Górne Łużyce ustrojowo występowały już jako całość, wydaje mi się więc, że ów drugi konstrukcyjny zabieg mógł polegać na wykorzystaniu ogólnego kształtu ustrojowego opisywanego obszaru jako wskazówki przy wyróżnianiu i konstruowaniu częściowej syntezy. I to również, jak myślę, mogłoby być wykorzystywane w przyszłych pracach takiego rodzaju jak „Geschichte der Oberlausitz”.